OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 193 (2734). Wilno, Niedziela 23 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12 — 1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PLANOWOŚĆ W POLITYCE ROLNEJ.

Rolnictwo, jako największa gałąź gospodarstwa narodowego, wymaga dla swego rozwoju systematycznego i skutecznego oddziaływania polityki rolnej. Potrzebne tu są takie metody i środki, jakie potrafią wywołać odpowiedni efekt, który, jako taki może być sprawdzianem, czy i o ile stosowane metody i środki są racjonalne.

Do środków bezpośrednio oddziaływujących na gospodarstwa rolne należy zorganizowana sieć agronomów i instruktorów rolnych, których naczelnem zadaniem jest podnoszenie kultury gospodarczej wsi za pomocą krzewienia wiedzy i techniki rolniczej. Środek ten jest już, nawet na terenie Wileńszczyzny i sąsiednich połaci kraju, mamy względnie dawno: początek jego sięga lat przedwojennych. Jednak nadzwyczaj mozolna i źle opłacana praca tych, bardzo rzadko rozmieszczonych w terenie, jednostek, w stosunku do olbrzymiej ilości gospodarstw daje efekt mały.

Niewątpliwie, jedną z głównych przyczyn jest niepomyślna sytuacja gospodarcza wsi. Wskazówki i porady agronomów, aczkolwiek sięgają do uszu gospodarzy, to jednak, brak środków w obrębie gospodarstw uniemożliwia ich zastosowanie. W konsekwencji tego tylko nieliczni, zamożniejsi i bardziej ryzykowni gospodarze mają możność praktycznego zastosowania udzielonych przez agronomów wskazówek, reszta — olbrzymia większość gospodarzy — z usług agronomów skorzystać nie może.

Nie w tem jednak leży sedno sprawy. Kwestja mniejszego, czy większego oddziaływania agronomów i instruktorów rolnych na gospodarstwa rolne, może być w poszczególnych wypadkach różnie oceniana. Natomiast nie ulega wątpliwości fakt, że dotychczasowe nastawienie pracy agronomów, jak również i szeregu organizacyj rolniczych, idzie w kierunku zwiększania produkcji. Prawie zupełnie nie zwraca się uwagi na cały cykl działalności gospodarczej, w którego orbitę wchodzi o wiele ważniejsza, bo decydująca o prowadzeniu produkcji, akcja wymiany wytworzonych dóbr. Mimowoli odnosi się wrażenie, że ani organizacje rolnicze, ani agronomów, ani też wreszcie samych rolników nie obchodzi dalszy los owoców ich pracy, poza najbliższym miejscowym rynkiem.

Rolnictwo nasze ogólnie biorąc w potrzebach i wymaganiach rynków nietylko zagranicznych lecz i krajowych, nie jest zorjentowane. Tem tylko można wytłomaczyć fakt, że rzucony na rynek produkt krajowy pod względem swej jakości ustępuje znacznie produktowi krajów zagranicznych, gdzie rolnictwo ma inne nastawienie produkcji: nie tyle na ilość ile na jakość produktu.

Jedną z zasadniczych przyczyn niepowodzenia naszego eksportu mięsnego na rynkach zagranicznych, przedewszystkiem na rynku angielskim, jest wielka, niespotykana nigdzie różnorodność towaru, pochodzącego z Polski. Stwierdza to delegacja Polskiego Związku Bekonowego, która w drugiej połowie maja r. b., bawiąc w Londynie miała możność omówienia z importerami angielskimi szeregu kwestyj standaryzacyjnych oraz zbadania przyczyn, dla których polskie bekony i szynki notowane są na rynku angielskim prawie najniżej, w porównaniu z temi samemi produktami innego pochodzenia.

Różnorodność produktu pochodzącego z Polski jest spowodowana różnorodnością typów trzody chlewnej, dostarczającej surowiec na polskie bekony. Skutkiem tego, detalista angielski, kupujący poszczególne partje polskich bekonów nie jest w stanie określić zgóry wzajemnego stosunku procentowego części droższych do tańszych. W rezultacie kalkuluje cenę niższą, według ceny gorszej części bekonu. Pozatem bekony polskie odznaczają się różnorodnością kształtów i rozmiarów, które to cechy wobec odpowiedniego wyrobienia gustu i przyzwyczajenia konsumentów angielskich, na kształtowanie się cen również wpływają ujemnie. Dla przykładu zacytujemy, według „Przeglądu Mięsnego" z dn. 15 lipca 1933 r., kilka liczb, charakteryzujących kształtowanie się przeciętnych cen różnych bekonów na giełdzie londyńskiej (za 50,8 kg w shl):

BEKONY	23.VI 1933	30.VI 1933	7 VII 1933
Angielski	87	90	88
Irlandzki	81,5	84	87
Duński	68,5	70	74
Szwedzki	63,5	64	67
Holenderski	61	63	64
Estoński	63	63	63
Łotewski	—	61	62
Litewski	59,5	60	61
Polski	57,5	58,5	58,5
Kanadyjski	57	56	57

Jak widzimy ceny polskich bekonów na rynku angielskim kształtują się bardzo nisko; ustępują nawet znacznie cenom towaru innych krajów eksportujących.

Kształtowanie się cen tego ważnego produktu eksportowego naszego rolnictwa, dość wymownie świadczy, jak doniosłe znaczenie odegrywa jakość produktu. Podobnież przedstawia się sprawa i z innemi produktami.

Jeżeli jeszcze w pierwszych latach powojennych na rynku zagranicznym można było zaobserwować ogólny brak produktów, kwestja ich jakości w konkurencji handlowej nie była zagadnieniem dominującem. Teraz nic innego, jak tylko jakość produktu eksportowego, zwłaszcza na rynku angielskim, może ułatwić konkurencję z towarem znacznie lepszej jakości niż wysyłany z Polski. Rynek zagraniczny wymaga towaru dobrego i taniego, nie tylko tańszego.

Te wymagania rynku zagranicznego muszą znaleźć swój oddźwięk wśród sfer zainteresowanych. Powinny być przedsięwzięte wszelkie kroki w kierunku polepszenia jakości produkcji rolnej. Dotychczasowe ilościowe nastawienie produkcji, powinno się zmienić na jakościowe. Z punktu widzenia interesu gospodarstwa narodowego metody i środki, dotychczasowego oddziaływania na gospodarstwo rolne, powinny ulec rewizji. Wieloletnie doświadczenie upoważnia do tego w całej pełni. Akcja oddziaływania na gospodarstwa rolne, za pomocą sieci agronomów i instruktorów rolnych, powinna wyjść poza ramy charakteru i bezplanowości. Okres panowania bezplanowości i szeregu związanych z tem metod, w obecnych warunkach konjunkturalno - gospodarczych należy uważać za skończony.

Całej tej akcji powinien być nadany, w oparciu o znajomość istotnych potrzeb rynku skoordynowany plan działania, zmierzający do osiągnięcia innego niż dotychczas efektu — jakości produktu. Nie leży w ramach tematu niniejszego artykułu przedstawić organizacyjną całość zmienionej akcji oddziaływania na gospodarstwa rolne. Wystarczy tylko podkreślić że winny w niej dominować dwie naczelne zasady oddziaływania technicznego i ekonomicznego. Przytem zasada technicznego oddziaływania powinna być wykładnikiem oddziaływania ekonomicznego. Akcja technicznego oddziaływania powinna być całkowicie przerzucona na teren, jej organem wykonawczym jest sieć agronomów i instruktorów rolnych. Akcja zaś ekonomicznego oddziaływania powinna ześrodkować się na terenie organizacji rolniczych, o charakterze centralnym, jak np. izby rolnicze. W związku z tem dotychczasowy charakter wyłącznie technicznego nastawienia organizacyj rolniczych musiałby ustąpić nastawieniu ekonomicznemu, ujmującemu zagadnienia: organizacji zbytu, standaryzacji, celne, taryfowe, podatkowe i szereg innych temu podobnych, które dotychczas w tych organizacjach nie były wogóle uwzględniane. Organem wykonawczym tej akcji powinien być personel wykształcony ekonomicznie.

Łącznie z planowem nastawieniem akcji oddziaływania na gospodarstwa rolne, według powyższych zasad, metody i środki tej akcji mają zapewnioną podstawę do racjonalnego zastosowania. Tylko od planowo zorganizowanej akcji polityki rolnej, w kierunku oddziaływania na gospodarstwa rolne, za pomocą racjonalnie zastosowanych metod i środków, możemy się spodziewać odpowiedniego efektu w gospodarczym rozwoju naszego rolnictwa

Inż. S. Symonowicz.

Minister Beck w Wilnie.

Wczoraj rano przybył do Wilna minister spraw zagranicznych p. Józef Beck. Około południa min. Beck udał się do Pikiliszek, gdzie był przyjęty na dłuższej konferencji przez p. Marszałka Piłsudskiego. W godzinach przedwieczornych min. Beck powrócił do Wilna.

Cromwellowska postać.

Angielski artykuł o Marszałku Piłsudskim

LONDYN. (Pat.) Znany publicysta angielski Georges Slocombe, redaktor „Evening Standart", odbywszy niedawno podróż po środkowej i wschodniej Europie, zamieszcza dziś artykuł p. t.: „Samotnik, który trzyma w rękach klucze do pokoju lub wojny w Europie", poświęcony osobie Marszałka Piłsudskiego.

Autor artykułu stwierdza, że obecna generacja Polski różni się bardzo swą mentalnością i poglądami od dawniejszego społeczeństwa polskiego, które w pierwszym okresie przywrócenia niepodległości traciło czas na spory, dopóki cromwellowska postać Piłsudskiego nie wstąpiła ostrym krokiem do Sejmu i nie przerwała tych sporów. Obecna generacja jest zdyscyplinowana, posłuszna i przygotowana do pokoju lub wojny przez milczącego Marszałka.

W ręku tego samotnika leżą szanse pokoju europejskiego. Niema w tem żadnej przesady. Przyszłość prastarej ziemi polskiej — Pomorze zajmuje powszechną uwagę. Zdaniem Slocombe'a — gdyby z powodu tej dzielnicy miała wybuchnąć wojna, oznaczałoby to powołanie pod broń całej Europy. Rozumie to Piłsudski i rozbudowuje system obrony państwa.

Slocombe omawia tu odprężenie polsko-sowieckie i uważa, że obecna jego faza wywołała instrukcje Hitlera do oddziałów szturmowych, aby zachowały wzdłuż granicy polskiej jak największą ostrożność i nie prowokowały żadnych incydentów. Dalszym skutkiem były rozmowy, prowadzone w Berlinie i Warszawie pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego, oraz wizyta gdańskich hitlerowców w Warszawie.

Ale, gdy te pojednawcze spotkania odbywały się w Warszawie, dalekowidząca dyplomacja Piłsudskiego nie próżnowała. W Londynie przedstawiciel Polski podpisał niedawno pakt przyjaźni ze Związkiem Sowieckim i innemi sąsiadującemi z nim państwami, co znowu w pewnym stopniu gwarantuje granice Polski na wschodzie, północy i południowo wschodzie.

Niemcy są obecnie dyplomatycznie izolowane, z wyjątkiem fikcyjnej obrony, jaką stwarza im pakt czterech, mający stanowić — zdaniem autora artykułu — papierowy parasol pod którym Francja, Niemcy, Włochy i Anglja mogą się chronić, gdy świeci słońce, ale który daje mało korzyści w czasie burzy.

Wieś rodzinna w hołdzie Stanisławowi Przybyszewskiemu



Nauczycielstwo z Kujaw ufundowało tablicę pamiątkową ku czci ś. p. St. Przybyszewskiego. Tablicę tę wmurowano na budynku szkolnym w rodzinnej wsi wielkiego pisarza Łojewie, gdzie ojciec St. Przybyszewskiego był nauczycielem.

Skutki spekulacji giełdowej w Ameryce.

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska poświęca obecnie największą uwagę sytuacji gospodarczej i finansowej Stanów Zjednoczonych, nazywając politykę prezydenta Roosevelta „wojna krzyżową". Spekulacja spowodowała na Wallstreet straty, przekraczającą 75 miljardów franków. Agenci giełdowi i maklerzy przez 24 godz. obliczali dokonane tranzakcje. Około 10 miljonów sztuk papierów wartościowych zmieniło swoich właścicieli. Są to liczby rekordowe przewyższające słynny krach giełdowy w Ameryce z dn 30 października 1929 r. Jak trudno doprowadzić liczbę obrotów towarowych Stanów Zjednoczonych do poziomu z roku 1929, dowodzi fakt, że rząd amerykański uważa za konieczne podniesienie płac pracowniczych w Stanach Zjednoczonych w stosunku do dzisiejszego poziomu o 29 miljardów dolarów i twierdzi, że o ile zwyżka płac nie nastąpi, w najbliższym czasie ceny towarów będą musiały znów ulec poważnemu spadkowi.

—o()o—

Urlop Premjera Jędrzejewicza.

WARSZAWA, (Pat). Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz udał się dziś na dłuższy urlop, który spędzi w kraju. W ciągu najbliższych dni p. premjera zastępować będzie minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki.

Min. Szumlakowski u prezydenta Portugalji.

LIZBONA. (Pat). Poseł polski p. minister Szumlakowski złożył wczoraj na uroczystej audjencji u prezydenta Carbony swe listy uwierzytelniające. Po audjencji poseł Szumlakowski złożył wieniec u stóp pomnika poległych w czasie wielkiej wojny.

Dokumenty dotyczące działalności Marszałka.

WARSZAWA, (Pat). Prezes Walery Sławek otrzymał od sowieckiego komisarjatu oświaty 578 pism i dekretów, dotyczących działalności p. Marszałka Piłsudskiego w okresie walk o niepodległość. Dokumenty te pochodzą z archiwum rządu carskiego.

Radek odjechał do Moskwy.

WARSZAWA, (Pat). Dziś opuścił Warszawę, udając się zpowrotem do Moskwy wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek. Na dworcu żegnali go przedstawiciele poselstwa sowieckiego i prasy warszawskiej.

Mussolini ministrem wojny



RZYM. (Pat.) Minister wojny Gazzera ustąpił ze swego stanowiska. Tekę ministerstwa wojny objął Mussolini.

Krach giełdowy w Ameryce.

LONDYN. (Pat.) Dzienniki londyńskie pełne są wiadomości ze Stanów Zjednoczonych o wzmagającym się krachu giełdowym, jaki wybuchł w następstwie onegdajszego załamania się kursów.

Jak podaje prasa w Nowym Jorku sprzedano wczoraj 9 miljonów 570 tysięcy akcyj. Deprecjację papierów przemysłowych obliczono wczoraj na blisko 3 miljardy dolarów. Gorączkowe wyprzedawanie akcyj jest tak wielkie, że maklerzy giełdowi nie mogli nadążyć tranzakcjom. Chicagowska giełda zbożowa naskutek szalonej spekulacji jest przez dzień dzisiejszy zamknięta.

Prezydent Roosevelt — jak donoszą z Waszyngtonu — ma się nie przejmować zbytnio temi objawami krachu giełdowego i nie zamierza jakoby przedsięwziąć żadnej akcji, ograniczającej spekulację giełdową.

Konferencja Rozbrojeniowa zbiera się we wrześniu?

PARYŻ, (Pat). Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson zamierza zwołać prezydjum konferencji rozbrojeniowej około 20 września t. zn. mniejwięcej w tym samym czasie, co sesja Rady Ligi Narodów i na parę dni przed podjęciem prac komisji ogólnej.

Francja przystąpi do konwencji

określającą napastnika.

PARYŻ. (Pat.) Paul-Boncour podejmował dziś śniadaniem Hendersona, który który szczegółowo informował o swych podróżach do Rzymu, Pragi, Berlina i Monachjum. **Jak się zdaje, osiągnięte zostały znaczne postępy między państwami kontynentalnemi** co do niektórych zagadnień badanych przez konferencję rozbrojeniową, a mianowicie **zagadnienia kontroli i określenia napastnika.** Postępy te pozwalają mieć nadzieję na osiągnięcie porozumienia. Istnieją jednak pewne różnice między tezami Francji i Niemiec, mianowicie w sprawie podziału na dwa okresy czasu, w którym równość praw w zakresie zbrojeń mogłaby być istotnie przyznana Rzeszy. Rokowania w tej sprawie prowadzone będą do września normalną drogą dyplomatyczną. Dzisiejsze rozmowy trwały do godz. pół do 12 w południe.

W godzinach popołudniowych Henderson odjechał do Londynu.

Rozmowy z Hendersonem dały Paul-Boncourowi okazję omówienia z Politisem **sprawy ewentualnego przystąpienia Francji do Protokółu, określającego napastnika.** Paul-Boncour nie widzi w tem żadnej trudności, gdyż idea paktu odpowiada tezom, przedstawionym przez delegację w Genewie. Sprawa ta była również przedmiotem narad Paul-Boncoura z ambasadorem Francji w Moskwie p. Alphantem, który zakomunikował ministrowi o **przychylnym zwrocie opinji sowieckich kół rządowych w stosunku do paktu czterech.** Ta ewolucja opinji ZSSR odpowiada podobnej ewolucji w kołach Małej Ententy, zostało bowiem stwierdzone, że ten doniosły dokument dyplomatyczny dąży do ustalenia pokoju na okres 10 lat, opartym na zasadzie poszanowania traktatów.

Ambasador Alphant zawiadomił Paul-Boncoura o podziękowaniu złożonem przez Mołotowa pod adresem rządu francuskiego za wybitne jego współdziałanie w rokowaniach, które doprowadziły do podpisania protokółu, określającego napastnika.

Finlandja przystępuje do porozumienia wschodniego.

MOSKWA. (Pat). Minister pełnomocny Finlandji w Moskwie Koskinen złożył zgodnie z poleceniem swego rządu zastępcy komisarza spraw zagranicznych Krestinskiemu deklarację, dotyczącą przystąpienia Finlandji do paktu, zawierającego określenie napastnika i podpisanego 3 lipca w Moskwie przez Estonję, Łotwę, Polskę, Turcję, Persję, i Afganistan.

Minister Spr. Zagr. Łotwy

o sprawach polityki łotewskiej i międzynarodowej.

21 lipca łotewski min. spraw zagr. Salnais wygłosił przemówienie radjowe na temat międzynarodowej sytuacji i aktualnych zadań łotewskiej polityki zagranicznej.

Łotwa, jako małe państwo nie może oczywiście pretendować do odegrania decydującej roli w rozstrzyganiu różnych problemów polityki europejskiej. Łotwa winna jedynie uważnie śledzić za wypadkami i dążyć do zabezpieczenia dla siebie w grze sił międzynarodowych pewnego bezpieczeństwa. Łotwa winna też współpracować w miarę możności w organizacji i utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa przynajmniej we wschodniej części Europy.

Jeżeli chodzi o stosunek do paktu czterech, Łotwa może jedynie pogratulować państwom stworzenia paktu. Bardzo ważnym sukcesem w dziele utrwalenia pokoju w Europie Wschodniej jest również podpisany niedawno w Londynie pakt 8-miu państw w sprawie określenia napastnika. Łotwa była pierwszem z państw bałtyckich, które rozpoczęło rokowania z Litwinowem odnośnie zawarcia tego paktu.

Łotwa dążyła zawsze do najściślejszej współpracy ze sprzymierzoną Estonją. W czasie pobytu w Rydze estońskiego min. S. Z. prof. Piipa, udało się obu rządom uzgodnić poglądy na program konferencji londyńskiej i t. d. Na konferencjach tych delegacje Łotwy i Estonji pracowały i pracują w najściślejszym kontakcie.

Bardziej skomplikowany jest program stworzenia bliższych stosunków z Litwą. Należy podkreślić, że Łotwa nigdy nie wyrzekała się myśli o związku trzech państw bałtyckich. Łotwa dotychczas w tym kierunku pracowała. Będzie też pracować nadal pomimo wszystkich przeszkód. W czasie prywatnych rozmów w Londynie z litewskim ministrem S. Z. wyłoniły się pewne idee ściślejszej współpracy. Do zadań najbliższej przyszłości będzie właśnie należało wprowadzenie tych idei w życie.

Ostatnio Łotwie udało się zlikwidować bardzo niemiły konflikt z Niemcami w związku z zakazem importu masła. Zaznaczyć należy, że wbrew twierdzeniom niektórych polityków łotewskich Łotwa żadnych nowych obietnic, nieprzewidzianych w traktacie handlowym i w ustawach łotewskich Niemcom nie dawała.

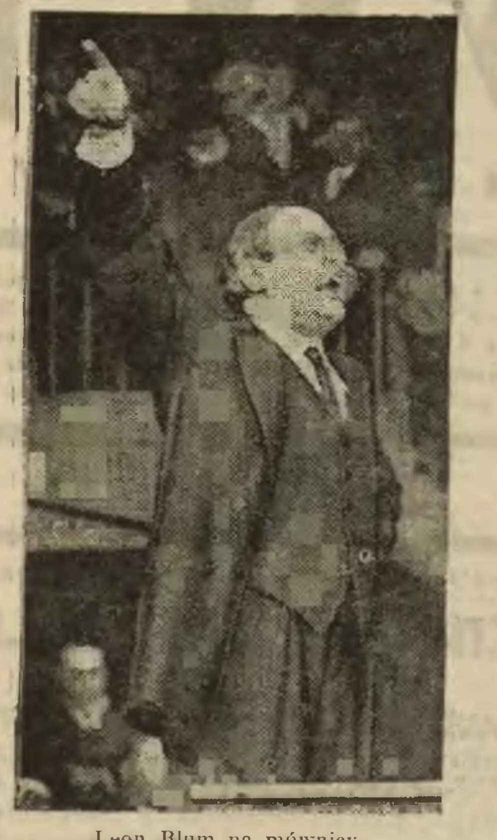
Łotwa ma zkolei dojść do porozumienia gospodarczego z Anglją. Łotwa otrzymała od Anglji na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania wszystkie ulgi udzielone przez Anglję państwom skandynawskim. Porozumienie z Anglą jest doniosłym sukcesem jeżeli chodzi o rozwój stosunków handlowych Łotwy z Anglją. Spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości przystąpi Łotwa do rokowań w sprawie zawarcia stałego traktatu.

Jeżeli chodzi o długi łotewskie względem Ameryki i Anglji Łotwa zapłaciła Ameryce z tytułu raty czerwcowej zaledwie 6 tys. dolarów, dalsza prolongata należność bedzie zależeć od rokowań jakie Ameryka prowadzić będzie z dłużnikami.

Co do Anglji zgodziła się ona na prolongatę długów bez żadnych warunków. Wreszcie Francja uzależniła sprawę prolongaty do rozwiązania sprawy długów wojennych w skali światowej.

Zadaniem polityki łotewskiej jest dalszy rozwój sojuszu politycznego z Estonją, zawarcie nowych traktatów handlowych z Litwą i z ZSSR, uregulowanie stosunków gospodarczych z Polską i zakończenie rokowań gospodarczych z Czechosłowacją.

Ostre tarcia w łonie socjalistów francuskich



Leon Blum na mównicy

PARYŻ. (Pat.) Naskutek decyzji stałej komisji administracyjnej stronnictwa socjalistycznego, powołanej do życia na kongresie, kierownictwo polityczne oraz administracyjne organu partyjnego „Le Populaire" powierzone zostało Rosenfeldowi. Tym sposobem dotychczasowi kierownicy „Le Populaire" Compere Morel i Blum nie będą nadal spełniać swych dotychczasowych funkcyj.

Stała komisja stronnictwa socjalistycznego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto wniosek Paul Faure'a, potępiający tych deputowanych socjalistycznych, którzy swe koncepcje stawiają ponad interesy stronnictwa. Wniosek zapowiada zastosowanie wszystkich przewidzianych sankcyj przeciwko członkom stronnictwa, którzy nie poddadzą się uchwałom ostatniego kongresu.

W skład komisji administracyjnej nie wszedł żaden ze zwolenników Renaudela.

Lot Posta

EDMONTON, (Pat). Amerykański lotnik Willey Post odleciał dziś o godz. 10.40 w kierunku Nowego Jorku.

Małżeństwo Mollisonowie lecą przez Atlantyk.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi iż lotnik Mollison wraz z swą żoną wystartował dziś rano z lotniska Staglane do miejscowości Pendinensands, skąd po nabraniu zapasów paliwa wyruszyć ma przez ocean w kierunku Nowego Jorku.

Lotnicy sowieccy odlecieli

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 8.30 z lotniska na Okęciu wystartowali w drogę powrotną do Moskwy lotnicy sowieccy Ingaunis i Turżański.

Sowiecki lot do stratosfery.

Leningradzka fabryka „Stalin" rozpoczęła budowę gondoli dla sowieckiego lotu do stratosfery. Gondola wykończona zostanie pod koniec lipca.

Równocześnie przygotowuje się rozmaite instrumenta do badań stratosferycznych. Lot sowiecki do stratosfery przedsięwzięty będzie w sierpniu b. r.

Samolotem przez Kaukaz.

W pierwszych dniach lipca dokonano drugiego lotu na linji Tyflis—Mineralne Wody przez wierzchołek Kazbeku. Lotu dokonał pilot Radoza i dowiódł, że samolotem osobowym można przelecieć góry kaukaskie.

Obecnie czynione są przygotowania do rozpoczęcia prawidłowych lotów bezpośrednich na linji Moskwa—Tyflis. Podróż pociągiem na tej przestrzeni trwa 96 godzin. Samolotem drogą okrężną przed zdobyciem Kazbeku podróż trwała 48 godzin. Obecnie przestrzeń tę można będzie przelecieć w ciągu 15—16 godzin.

Architektura w Rumunji.



Jedna z pięknych budowli w swoistym stylu bizantyjskim w Rumunji. — Cerkiew w Cetatea Alba.

Nagrody za prace malarskie

WARSZAWA. (Pat). Sąd konkursowy wystawy pod nazwą „Żołnierz i koń w sztuce polskiej 19 i 20 w." przyznał następujące nagrody: nagrodę m. Warszawy — Wojciechowi Kossakowi za obraz olejny p. t. „Krwawa niedziela w Petersburgu", nagrodę Ministerstwa Rolnictwa — Michałowi Belinie za obraz olejny p. t. „Biwak" i nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni w Polsce — Eugenjuszowi Geppertowi za obraz olejny p. t. „Forward".

77-kilometrowy gazociąg.

TARNÓW, (Pat). Dziś przed południem w obecności p. ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego i władz Polminu odbyło się poświęcenie budowy rozpoczętego gazociągu na szlaku Mościce Krasne długości 77 klm. Rurociąg ten będzie doprowadzał gaz ziemny do Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Radjo — chluba cywilizacji.

WIEDEŃ (Pat). Wobec antyaustrjackiej propagandy radjowej, uprawianej stale przez hitlerowców rząd austrjacki ma przystąpić do ogłaszania przez radjo wiedeńskie sprawozdań o sytuacji politycznej w Niemczech. Pozatem podjęte mają być prace — mające na celu techniczne uniemożliwienie odbioru audycyj propagandowych w Austrji.

Ferment w obozie Hitlera.

Goering szuka przyczyn w akcji komunistycznej.

BERLIN, (Pat). Na konferencji prasowej premjer pruski Goering oświadczył, że niebezpieczeństwo komunizmu tylko pozornie zdawało się być przezwyciężone. W rzeczywistości komunizm, ośmielony przez pewne okoliczności, znowu podnosi głowę. Obserwacje z ostatnich czasów zmusiły premjera do zastosowania bezwzględnych zarządzeń, m. in.: ktokolwiek poważy się zaatakować członka ruchu narodowo-socjalistycznego lub przedstawiciela państwa, musi wiedzieć, że opłaci to życiem. Wystarczy, że dowiedzie mu się zamiar w tym kierunku.

Pruska rada ministrów — oświadczył Goering — uchwaliła złożyć rządowi Rzeszy do zatwierdzenia w trybie przyśpieszonym projektu ustawy, rozszerzającej stosowanie kary śmierci nietylko za wymienione wyżej przestępstwa, lecz również na wypadki naruszenia autorytetu lub bytu państwa oraz na wypadki uprawiania t. zw. propagandy okropności. Propaganda ta bowiem — mówił premjer — przyczynia się również do podważenia podstaw państwa i do stwarzania przez ustawiczną kampanję takich stosunków, które w przyszłości mogą mieć dla Niemiec bardzo poważne następstwa.

Uchwały pruskiej rady ministrów.

BERLIN, (Pat). Pruska rada ministrów na odbytem dziś pod przewodnictwem premjera Goeringa posiedzeniu uchwaliła szereg ważnych ustaw i rozporządzeń, mających na celu:

1) zapewnienie wzmocnionej ochrony dla przedstawicieli ruchu narodowo-socjalistycznego i państwa, a więc przedewszystkiem członków policji, oddziałów szturmowych i Stahlhelmu,

2) oddziaływanie na społeczeństwo w kierunku bezwzględnego podporządkowania się autorytetowi państwa.

3) zastosowanie się do deklaracji kanclerza Hitlera z dnia 15 lipca, że wobec zwycięstwa narodowego socjalizmu rewolucja jest skończona.

Rada ministrów przyjęła dalej m. in. ustawę o rozszerzeniu pełnomocnictw prezydenta w sprawie stosowania prawa łaski. Komunikat urzędowy podkreśla, że w państwie autorytatywnem prawo łaski, podobnie, jak za czasów monarchji, przysługuje jedynie i wyłącznie głowie państwa. Tytuł tej ustawy brzmi: „Ustawa o przywróceniu nieograniczonego prawa łaski głowie państwa".

Art. 54 (p. 2 i 3 konstytucji pruskiej), uznający ogłoszenie amnestji lub umorzenie procesu od zgody parlamentu, został uchylony.

Premjer Goering upoważnił pruskiego minisra sprawiedliwości do wykorzystania prawa łaski w stosunku do osób, które dopuściły się karygodnego czynu w związku z rewolucją narodowo-socjalistyczną lub też w interesie państwa narodowo-socjalistycznego. Pruski minister sprawiedliwości powołał do życia centralny urząd prokuratorski, którego zadaniem będzie opracowanie ujednostajnionych zarządzeń przeciwko zamachom ze strony elementów antypaństwowych na urzędników policji lub bojowników ruchu narodowo-socjalistycznego.

Curiosum XX wieku.

BERLIN, (Pat). Rząd Turyngji na wniosek ministra oświaty utworzył „Urząd dla badania czystości rasy". Jest to pierwszy urząd tego rodzaju w kraju związkowym Rzeszy.

Raid samochodowy dokoła Niemiec.

BERLIN, (Pat). Dzisiaj rozpoczął się okrężny raid samochodowo-motocyklowy dookoła Niemiec, organizowany przez niemiecki Automobilclub i narodowo-socjalistyczny korpus samochodowy. Do udziału dopuszczono 234 maszyn. Trasa wynosi 2000 klm. Start nastąpił w dwu miejscowościach: w Baden-Baden i Chemnitz.

Kronika telegraficzna.

— **Auto z 6 pasażerami spadło** do głębokiego na 150 m. wąwozu koło miejscowości Rogaz (Szwajcarja). Wszyscy pasażerowie są ciężko ranni.

— **Niemiecka tajna policja zawiesiła** wydawnictwo dziennika „Volkswarte", będącego organem Ludendorfa, na okres 3 miesięcy. Równocześnie przedłużono na czas nieograniczony zakaz czasopism pod nazwą „Der Führer".

— **Bilans handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych,** wykazuje po raz pierwszy od sierpnia 31 roku saldo ujemne w wysokości 2,1 milj. dol. Eksport w czerwcu osiągnął 119,9 milj. dol., a import — 122 milj. dol.

— **Wydarzyła się katastrofa** pod Norymbergą. Auto wyścigowe Brauchiza na skutek oderwania się w pełnym biegu jednego koła wywróciło się i wpadło do rowu, ulegając znacznemu uszkodzeniu. Jadący autem cudem nie doznali żadnych obrażeń.

Niezadowolenie z powodu zahamowania reform społecznych.

PARYŻ, (Pat). Cała prasa paryska podaje dzisiaj alarmujące wiadomości o sytuacji w Niemczech.

Nagła i niespodziewana zmiana frontu społecznego czynników kierujących ruchem narodowo-socjalistycznym — według prasy paryskiej — wywołała poważne fermenty w masach wyznawców Hitlera. W wielu miastach prowincjonalnych doszło do poważnych rozruchów. W niektórych miejscowościach, m. in. na niemieckim Górnym Śląsku, w Bytomiu i Wrocławiu wystąpienia te, kierowane przez szefa policji znanego mordercę politycznego Heinesa, miały wybitny charakter radykalnospołeczny. W innych miastach, jak np. w Norymberdze rozruchy przybrały charakter antysemicki. W Hamburgu grupa szturmowców zajęła t. zw. „dom brunatny", gdzie zatrzymano wiele osób. W wielu miastach interwenjować miała podobno Reichswehra, aby przywrócić porządek.

W związku z tą sytuacją, która zdaje się być w najwyższym stopniu niepokojącą, minister Goering miał przerwać swój urlop i zwołać do Berlina naradę szefów grup szturmow. i specjalnych oddziałów hitlerowskich. Decyzja ta zapadła na skutek poufnej narady wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z szefami policji politycznej.

Dzienniki paryskie twierdzą, że kierunek radykalno - socjalistyczny wśród mas hitlerowskich bierze górę i Hitler będzie miał obecnie przed sobą ciężkie zadanie uspokojenia umysłów i ustabilizowanie stosunków gospodarczo-społecznych w Rzeszy.

Część prasy francuskiej dopuszcza możliwość zmiany pod wpływem mas w kierunku radykalnej przebudowy społecznej.

Austrja zaprotestuje.

WIEDEŃ. (Pat.) W dniu wczorajszym samoloty, noszące odznaki lotnicze Rzeszy niemieckiej ponownie rozrzuciły w Salzburgu ulotki agitacyjne, skierowane przeciwko rządowi austrjackiemu. Wobec ponownego tego rodzaju nalotu powietrznego na terytorjum Austrji, rząd austrjacki postanowił złożyć protest w Berlinie.

Aresztowanie wampira łowickiego.

Konfrontacja zboczeńca z jego ofiarami.

Pisaliśmy swego czasu o grasowaniu w Łowiczu i okolicy tajemniczego zbrodniarza, który napadał na kobiety zniewalał je i mordował. Przez trzy tygodnie policja prowadziła intensywne dochodzenie, ale zboczeniec pozostawał niewykryty. Dopiero onegdaj jedna z ofiar, która zdołała „wampirowi" ujść, rozpoznała go przypadkowo przed kinem we Wrocławku. Jest nią 14-letnia dziewczynka Rożenówna. Po rozpoznaniu napastnika zaalarmowała policję, która zbrodniarza ujęła. Okazał się nim 20-letni Tadeusz Ensztajn, urodzony w Połocku, jako nieślubne dziecko. Szczupły blondyn, który zewnętrznie nie przedstawia typu zbrodniczego. Znaleziono go jako podrzutka nieznanych rodziców i do 18 roku życia Ensztajn przebywał w sierocińcu w Łodzi.

Dotychczasowy bilans przestępczy Ensztajna jest następujący: dokonał on morderstwa pod Miechowem na 40-letniej Marjannie Liszewskiej, zniewolił 14-letnią Kazimirę Pietrzakówne pod Nieszawą, zniewolił i pobił 14-letnią Aleksandrę Perzynównę i dokonał napadu na 14-letnią Aleksandrę Minchównę i 13-letnią Aniałę Mandraszkównę we wsi Niedźwiadek. Zbrodniarz zabijał swe ofiary kołkiem od brony, napadając na nie znienacka.

Po aresztowaniu Ensztajna przewieziono nych zbrodni. W celu dalszego dochodzenia wano go w szpitalu św. Tomasza z ciężko ranną Perzynówną. Perzynówna odrazu rozpoznała w nim osobnika, który ją napadł i tak się przelękła, że zemdlała i musiano ją cucić. Również inne ofiary, z któremi upior łowicki był konfrontowany stwierdziły jego tożsamość.

Zbrodniarz łowicki popełnił szereg innych zbrodni. W celu dalszego duchodzenia odstawiono go zpowrotem do Wrocławka, gdzie osadzono w więzieniu. Poddany zostanie on badaniom psychjatrycznym, gdyż zdradza objawy choroby umysłowej. Między innemi miał odezwać się do badającej go policji w ten sposób: „poczekajcie, jak sobie coś jeszcze przypomnę — to wam opowiem". Ensztajn zdradza objawy katatymji, choroby wskutek której popełnia się rozmaite czyny niezależnie od woli. Upior Łowicza przyznaje się do wszystkich popełnionych przestępstw i zachowuje się naogół spokojnie. Wobec tego, że od zbrodni dokonanych przezeń upłynęło przeszło już dwa tygodnie nie stanie on przed Sądem doraźnym, chyba gdyby wyszłe na jaw jakie zbrodnie popełnione później.

Łowiczanie mają wreszcie spokój gdyż ostatnio wieczorem w mieście na ulicy nie odważała pojawić się sama żadna kobieta.

(m.).

Ujęcie zamachowców.

WIEDEŃ, (Pat). Komunikat policyjny podaje że wczoraj w nocy w pewnej winiarni w Wiedniu policja aresztowała 3 mężczyzn z Niemiec, którzy zwrócili na siebie uwagę głośną rozmową na tematy polityczne. Jeden z aresztowanych zeznał, że nazywa się Werner von Alwensleben i przyznał się, że brał udział w zamachu na dr. Steidlego w Insbrucku. Mianowicie, prowadził auto, w którem znajdowali się spiskowcy i dawał znaki, kiedy mają być oddane strzały do dr. Seidlego. Alwensleben ukrywał się następnie w Austrji, ostatnio przebywał w pobliżu Wiednia. Przy rewizji w jego mieszkaniu w Kritzendorfie policja znalazła kilka rewolwerów i czapkę Heimwehry.

Aresztowany zeznał, że miał obecnie zamiar dokonać zamachu na ministra Feya i ponownego zamachu na dr. Seidlego. Gdyby zamachy te nie udały się wówczas planowane było niepokojenie ludności różnemi eksplozjami bombowemi.

Komunikat zaznacza, że pogłoska, jakoby był planowany również zamach na prezydenta republiki Miklasa, nie sprawdza się.

Literaci Z. S. S. R. wciąż „niepoprawni".

Od początku swego istnienia Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik dążył do stworzenia „literatury proletarjackiej", którąby wyparła i skazała na zupełne zapomnienie dawniejszą literaturę burżuazyjną. Wiele trudów podjęto w tym kierunku, — wiele poniesiono kosztów i dotychczas nic z tego nie wyszło.

Początkowo popierano autorytetem partji i subsydjowano różne frakcje, powstałe na ciele bardzo krótkowiecznego rosyjskiego futuryzmu przedwojennego. Okazało się jednak, że futuryści, rekrutujący się z niedokończonych gimnazjalistów, są niezdolni do jakiegokolwiek zrozumienia, choćby najpowierzchowniejszego, marksizmu, który bądź co bądź opiera się na przesłankach filozoficznych i wymaga konsekwentnego filozoficznego myślenia. Jeden Majakowskij ze względu na zasługi położone podczas przewrotu (nawoływanie do ustawicznych rzezi) był czas dłuższy tolerowany i subsydjowany. Próba zorganizowania we wspólny front pisarzy, duchem i pochodzeniem proletarjackich, niepowiodła się. Partja przyszła do wniosku, że ci pisarze są jednak zbyt przepojeni duchem burżuazyjnym i że twórczość ich nie jest jeszcze literaturą proletarjacką. Zkolei, w związku z ogólnym kierunkiem kompromisowym polityki Nepu, dopuszczono do głosu sympatyków (poputczyków). I to właśnie, co znamy tu, jako literaturę sowiecką, są to w większości utwory tych właśnie ludzi. Należą tu Fiedin, Kawierin, Pilniak, Sejfulina, Pantalejmon Romanow, Szyszkow, Katajew i in. Wśród nich zdarzają się większe i mniejsze talenty, jednak rozwinąć talent w ZSSR jest bodajże rzeczą niemożliwą.

Przeszkodą jest dyktatura partji komunistycznej, która obejmuje również dziedzinę literatury. Partja dąży (aczkolwiek narazie bezskutecznie) do stworzenia takiej literatury, któraby była współpracowniczką partji w takiej mierze, w jakiej są inne dziedziny pracy.

Partja chciałaby przedewszystkiem dyktować tematy, a wykonanie ich kontrolować. To się nie udaje. Tematy pozwalają sobie dyktować tylko ludzie bez talentu, którym chodzi tylko o to, aby za wszelką cenę „wleźć" do literatury. Jeżeli temat zostanie narzucony pisarzowi, którego talent skądinąd jest już znany, to tendencja i dyktatyzm, które z takiego postawienia rzeczy muszą wyniknąć, sprawiają, że powstaje utwór pod względem literackim niedołężny. Zjawisko takie znane jest oddawna psychologom twórczości artystycznej i historykom literatury, przyczyny jego tkwią w naturze ludzkiej. Tendencja i dyktatyzm obniżają dzieło sztuki czy literatury nawet wtedy, jeżeli płyną z własnej inicjatywy autora, a cóż dopiero, gdy są narzucone zzewnątrz. Partja komunistyczna nie chce się z tem zgodzić. Dla niej literatura to jedno z odgałęzień produkcji gospodarczej i jako taka powinna się podporządkować dyrektywom partji.

Powiedziałem, że partja uzurpuje sobie prawo nie tylko narzucania tematów, lecz i kontroli nad ich wykonaniem. Dla tego celu uniwersytety sowieckie wyprodukowały armję krytyków literackich marksistowskich. Zadaniem takiej krytyki literackiej jest rozpatrzenie każdego utworu pod kątem widzenia „dogmatyki" marksistowskiej. Wystarczy dowieść, że jakiś ustęp dzieła literackiego koliduje z jakimkolwiek poglądem Marksa lub marksistów, aby dane dzieło zdyskwalifikować *).

Nic dziwnego, że literatura skrępowana takiemi dwoma powrozami, jak narzucanie tematów i ustawiczna kontrola nad prawomyślnością, w dodatku żyjąca w ciągłej obawie najsurowszych kar i prześladowań nie ma możliwości swobodnego rozwoju. Nie pomagają nawet i przynęty: sowicie opłacane konkursy, subsydja i wszelki inny protekcjonizm. Partja chce wytresować sobie literaturę na proletarjacką, działając w kierunku zastraszenia lub rozbudzenia apetytu. Metoda tresury w innych dziedzinach np. w przemyśle, naukach przyrodniczych, technice i t. d. dała pewne rezultaty, lecz tu na polu literatury zupełnie zawiodła i nie zawieść nie mogła.

Literatura była dotychczas wyrazem życia duchowego ludzkości, polegającego na szukaniu coraz to nowych form i treści, coraz to lepszych. Literatura bywała pierwszym zwiastunem nowych epok, sygnalizowała pierwsze przebłyski nowych zjawisk, wespół z filozofją propagowała nowe drogi życia umysłowego, społecznego i gospodarczego. Prawda w niemniejszym stopniu była jej celem niż piękno. Bywały epoki wywołane przez literaturę (np. rewolucja francuska) w których sama ich twórczyni zamierała. Ta jej śmierć znaczyła, że praca umysłu i uczucia w tym kierunku została już wyczerpana, że dla równowagi kulturalnej dziejów trzeba ją gdzieindziej skierować. Tak po ubóstwie literackiem rewolucji francuskiej wybuchnął nowy silny prąd literatury religijnej. Wielkość literatury opiera się przedewszystkiem na tym jej postępie, na niezadowoleniu z form istniejących. Jest to ustawiczny sen ludzkości o lepszem doskonalszem jutrze.

Tymczasem partja komunistyczna każe zrezygnować z jutra. Według niej ostatniem słowem postępu jest marksizm w interpretacji powag partyjnych. Myśleć o czemś lepszem nie ma poco. Nic doskonalszego się nie wymyśli. Tak tedy jutro w istocie swej będzie takie, jak dziś. Tylko będzie więcej fabryk, więcej dóbr materjalnych. Te zmiany ilościowe, które zachwycają wyobraźnię partyjników i zaagitowaną młodzież niewiele obchodzą literatów, którzy patrzą na świat i ludzi pod kątem widzenia psychologji, moralności, estetyki, czasem metafizyki, ale nigdy nie przejmują się z natury i z zasady statystyką.

Czasem literatura burżuazyjna zwracała tęskne spojrzenia w przeszłość. Nie dlatego, żeby chciała tę przeszłość całkowicie wrócić, lecz dlatego, że dostrzegała tam rzeczy wartościowe ze stanowiska moralnego, estetycznego, metafizycznego lub społecznego, które dzień dzisiejszy zatracił. Pragnęła tedy wskrzesić je dla dni nadchodzących. Partja komunistyczna nie pozwala w ten sposób patrzeć na przeszłość. Wszystko, co było przed Marksem, było wytworem egoizmu klas rządzących i służyło ich celom. Dlatego nic wskrzeszać nie wolno, żadnej treści, — wyjątek stanowi technika literacka. Leaderzy partyjni bolszewizmu przekonani są, że cały sekret literatury tkwi w opanowaniu techniki. Stąd takie karykaturalne pomysły, jak szkoły dla literatów (Proletkulty).

Tak tedy przeszłość przekreślona, przyszłość monotonna i niezmienna, zastygła w najdoskonalszej z form: komunistycznej. Cóż pozostaje pisarzom w Sowietach? Teraźniejszość: tyrteizm komunizmu, który wcale nie zachwyca literatów ani swem samoubóstwieniem ani bezruchem, martwotą doktrynerską myśli. Pisać rymowane komentarze do Marksa literatom sowieckim nie przyszło jeszcze do głowy, chociaż możeby to i przypadło do gustu partji. Swojego czasu domagano się od literatów, aby wykazali swemi dziełami, że komunizm opanował Rosję nie przypadkowo, lecz był wynikiem dążeń i pożądań ogromnej większości społeczeństwa rosyjskiego. To się nietylko nie powiodło, lecz owszem znalazło zaprzeczenie w utworach sympatyków, aż wreszcie odparte zostało najsilniej samobójstwem największego z poetów w Sowietach poety-chłopa Sergjusza Jesienina, samobójstwem popełnionem na tle zawiedzionych nadziei ideowego zwolennika rewolucji, pokładanych w partji komunistycznej.

Władysław Arcimowicz.

(Dok. nast.)

*) Por. Wł. Chodasiewicz. Współcz. liter. rosyjska. Przegl. Współcz. 1933, Nr. 129. styczeń. Stamtąd zaczerpnąłem również wiadomości historycznych wyżej podanych.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Tragedja w urzędzie pocztowym.

Mieszkańcy Postaw znajdują się pod wrażeniem krwawej tragedji, jaka rozegrała się w ubiegły piątek w lokalu miejscowego urzędu pocztowego.

W godzinach wieczorowych, przed samym końcem urzędowania, zgłosił się do urzędu b. starszy technik pocztowy J. Audruszkiewicz, który po wymianie kilku słów z jedną z urzędniczek poczty trzykrotnie wystrzelił do niej kładąc ją trupem na miejscu.

Zanim świadkowie dramatu ochłonęli zabójca skierował lufę do skroni i celnym strzałem odebrał sobie życie.

Zabójstwo i samobójstwo popełnione zostało na tle romantycznem. Zwłoki ofjar tragedji zabezpieczono na miejscu. (c).

POŻARY.

W nocy z dnia 19 na 20 b. m. około godziny 23 w stodole należącej do Dzięcheiara Wincentego mieszkańca wsi Łogowińce, gm. i pow. postawskiego wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spaliło się 12 stodół z częściowym zbiorem tegorocznego siana, jeden dom stary niezamieszkały i jedna szopa. Poszkodowanych przez pożar jest 10 osób. Straty sięgają do 8.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić.

* * *

W nocy z dnia 19 na 20 około godz. 24 w domu Kozarowca Eustachjusza, mieszkańca wsi Kozarowszczyzna, gm. woropajewskiej wybuchł pożar skutkiem czego spałły się 4 domy mieszkalne, 4 chlewy, i różne sprzęty gospodarcze. Poszkodowani obliczają straty poniesione skutkiem pożaru na ogólną sumę 8.000 zł. Przyczyny pożaru na razie nieustalono.

* * *

W nocy z dnia 20 na 21 w kolonji Rodejki, gm. podbrzeskiej spalił się chlew, sieczkarnia i różne ruchomości gospodarskie należące do Kwjatkowskiej Wiktorji. Przyczyny pożaru narazie nieustalono.

Landwarów.

MIEJSCOWE OSOBLIWOŚCI.

W Landwarowie musiałem kilka godzin czekać na pociąg, więc dla skrócenia czasu kupiłem u handlarki trochę poziomek. Kobieta nie miała miary ani wagi, to też udałem się z nią do bufetu, by zważyć owoce. Obsługa bufetu kolejowego — dwóch brudnych, bosych b. uprzejmych chłopców 9—12 lat, — chętnie zaprowadziła nas do niemniej brudnej kuchni i udzieliła wag. Gdy przyjrzałem się odważnikom oniemiałem z podziwu! Były to jeszcze ś. p. odważniki rosyjskie, któremi bufet kolejowy posługuje się w roku 1933.

Ładne kwiatki! Landwarów, tuż obok Wilna, miejsce turystycznych wycieczek posiada takie osobliwości, godne do oglądania dla turystów.

Poprosiłem cokolwiek do zjedzenia i paczkę papierosów. Niestety, nie mogli mi dać tego, bo przeraźliwa pustka panowała na całej ladzie bufetowej. Zniechęcony i głodny usiadłem w poczekalni, podziwiając odwagę wycieczek przyjeżdżających z dalekich krańców Polski.

Suchorzecki.

Z pogranicza.

NIEUDANA UCIECZKA.

Z pogranicza donoszą, że w rejonie Wilejki usiłowała do Polski przedostać się grupa włościan sowieckich. Zbiegowie jednak wpobliżu linji granicznej wpadli w zasadzkę urządzoną przez straż sowiecką i wszyscy zostali zatrzymani.

KOMÓRKI FASZYSTOWSKIE W BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Ze Stołpców donoszą, że w okręgu Kiejdanowskim GPU. natrafiło na działalność jaczejek nowopowstałej tajnej organizacji faszystów rosyjskich. Jaczejki te prowadziły wśród włościan intensywną agitację, dążąc do wywołania przewrotu i obalenia ustroju komunistycznego. W poszczególnych wsiach aresztowano kilkanaście osób.

AEROPLAN SOWIECKI NAD POLSKĄ.

W pasie pogranicznym w rejonie Tomaszewicz zauważono nad polskiem terytorjum samolot o barwach sowieckich. Po kilkuminutowem krążeniu, skrzydlaty gość odleciał, biorąc kierunek na Mińsk.

Żniwa.

W najbliższych dniach rozpoczną się żniwa w województwie wileńskiem.

Z poszczególnych powiatów nadchodzą wiadomości, że urodzaj zboża jest naogół niezły, w niektórych nawet miejscowościach dobry.

Akcja bezpłatnego rozdawnictwa mąki między ubogą ludnością.

Dowiadujemy się, że wkrótce wydział opieki społecznej magistratu przystąpi do bezpłatnego rozdawnictwa mąki pomiędzy ubogą ludnością. Mąka w ilości 40.000 kilogramów zostanie miastu przydzielona przez Fundusz Pracy. Prawdopodobnie również rozdawane będą kartofle. W tym jednak względzie ścisłych informacyj magistrat nie posiada.

Przyrost ludności w Polsce maleje.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" (Nr. 11) przynosi dane o naszym ruchu naturalnym ludnościowym. Dane te wykazują spadek ilości zawieranych małżeństw, zmniejszenie się liczby urodzeń, wyludnianie się poszczególnych miast oraz okręgów przemysłowych.

Liczba zawartych małżeństw w Polsce w roku 1930 wynosiła okrągłą cyfrę 300.000. W roku 1932 liczba ta zmalała do 270.000. Liczba urodzeń w r. 1930 wynosiła 1.015.000 dzieci, w r. 1932 zmniejszyła się do 932.000, czyli zmalała w ciągu jednego roku o 83.000.

Pierwszy kwartał roku bieżącego wykazuje dalszy silny wprost spadek przyrostu ludności w Polsce. Za pierwsze trzy miesiące r. 1933 liczba urodzeń w Polsce była o 34.000 mniejsza, aniżeli w I kwartale roku ubiegłego, a przyrost naturalny aż o 44.000 osób mniejszy.

Wysoki wskaźnik plskiego przyrostu naturalnego, który wynosił w roku 1925 na 1000 mieszkańców 18 (35 urodzeń, 17 zgonów), spadł obecnie w r. 1933 do 10.

Charakterystyczne, że ludność m. st. Warszawy po raz pierwszy w roku bieżącym wykazała spadek przyrostu i ilość żywych urodzeń w I kwartale r. b. była o 832 mniejsza od liczby zgonów w tym czasie.

Spadek przyrostu ludności w Polsce dziwnie wygląda w porównaniu np. z Rosją sowiecką, gdzie przyrost wynosi średnio 21,7 proc. na tysiąc mieszkańców (42 urodzeń, 21 zgonów). Jest to więc akurat dwa razy większy procentowo przyrost ludności, aniżeli w Polsce. Za okres od 1 stycznia 1926 r. do 1 stycznia 1932 r. ludność Rosji sowieckiej wzrosła o 16 miljonów głów.

W zachodnich województwach Polski cyfra urodzeń z roku na rok maleje, większy stosunkowo jest przyrost ludności we wschodnich połaciach kraju.

Dokoła zbrodni na Trakcie Raduńskim.

Ofiarę mordu zakopano żywcem.

W związku z ponurą zbrodnią na Trakcie Raduńskim, o której donosiliśmy wczoraj dowiadujemy się następujących szczegółów.

Morderstwa dokonano w nocy ze środy na czwartek. Zabójcy, z racji swego bliskiego sąsiedztwa dobrze wiedzieli o tem, iż Karol Parwicki zwykle sypia w stodole. Zakradli się więc w nocy do stodoły i zadali śpiącemu, jak ustaliła ekspertyza sądowo-lekarska, 4 uderzenia młotkiem po głowie.

Na skutek tych ciosów, z których żaden nie był śmiertelny Parwicki stracił jedynie przytomność. Sądząc widocznie, iż ofiara wyzionęła ducha, zabójcy wykopali jamę głębokości jednego metra i ulokowawszy na jej dnie nieprzytomnego Parwickiego, zasypali ziemią. Sekcja zwłok stwierdziła z całą pewnością iż Parwicki został żywcem zakopany i zmarł naskutek uduszenia.

Aresztowani sprawcy narazie wypierali się wszystkiego. Gdy jednak policja przedstawiła im zgromadzone w czasie śledztwa dowody, jeden z zabójców Marcin Guckiel przyznał się do zbrodni.

W trakcie dalszego dochodzenia ustalone zostało, iż tego dnia Parwicki miał otrzymać większą sumę pieniędzy, o czem zabójcy wiedzieli. Przeliczyli się jednak. Parwicki pieniędzy nie otrzymał i łupem zabójców stało się tylko 40 zł.

Marcin Guckiel zatail przed kolegami znaleziony w kieszeni zmarłego 20-złotowy banknot i nazajutrz na jednym z rynków miejscowych nabył za te pieniądze marynarkę oraz zegarek, który dla pewości schował w ogrodzie pod gruszą. Wczoraj policja znalazła ten zegarek który dołączono do akt sprawy w charakterze dowodu rzeczowego.

Drugi sprawca zabójstwa Juljan Guckiel wypierał się nadal. Mimo to w świetle zgromadzonych dowodów udział jego w zbrodni jest niewątpliwy.

Wczoraj aresztowano trzeciego domniemanego współuczestnika mordu. Jest nim niejaki Stanisław Maciutkiewicz zam. przy ulicy Zawalnej 28, którego krytycznego wieczora widziano w towarzystwie Guckielów. Jak można przypuszczać Maciutkiewicz stał w czasie zabójstwa na czatach i fałszywie zaalarmował swych kompanów o rzekomem niebezpieczeństwie, naskutek czego nie dokończywszy swego zamiaru zatarcia śladów zbrodni przez zakopanie zwłok do ziemi mordercy zbiegli. (c).

Znowu trzy wypadki samochodowe!

Wczoraj wieczorem wpobliżu gmachu wojskowego więzienia na Antokolu miała miejsce katastrofa samochodowa, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

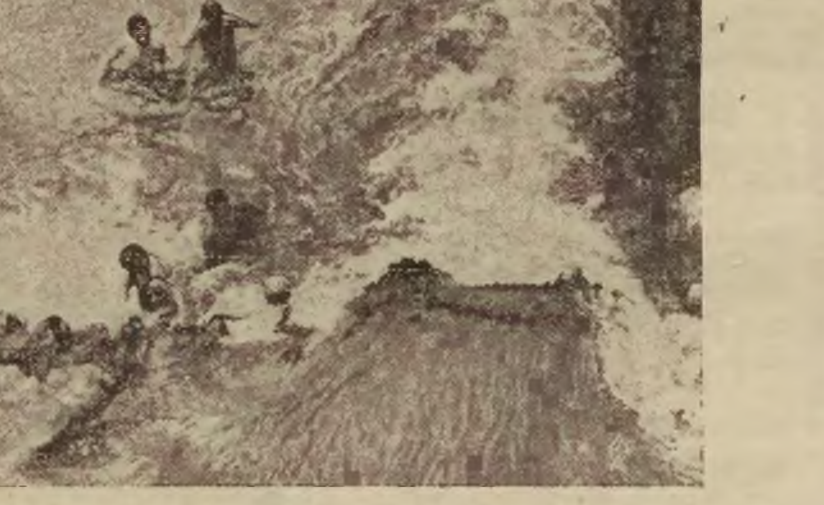
Szybko mknący autobus komunikacji zamiejskiej, kursujący na linji Wilno—Niemenczyn, skutkiem nagłego zepsucia się kierownicy wjechał z całego rozpędu na przydrożne drzewo. Uderzenie było tak silne, że drzewo wyrwane zostało z korzeniami. Autobus został bardzo poważnie uszkodzony. Przednią część karoserji roztrzaskana. Pasażerowie oraz szofer szczęśliwie uniknęli fatalnych skutków katastrofy i wyszli bez szwanku. (c).

* * *

W dniu 21 b. m. na ulicy Trakt Batorego, autobus komunikacji pozamiejskiej, prowadzony przez Słockiego Mikołaja (Filarecka 20) najechał na wóz ciężarowy Kosewa Hirsza (Zawalna 49) wskutek czego u wozu zostały połamane tylne koła.

* * *

W dniu 21 b. m. o godzinie 16,35 na alicy Zamkowej, auto nr. rej. 18 próbne, prowadzone przez Buczkowskiego Franciszka, robotnika warsztatów autotechnicznych znajdujących się przy ulicy Wileńskiej 23 najechało na przechodzącą chodnikiem Szmukler Chaję (ul. Zawalna 55), która doznała lekkich obrażeń ciała poczem auto uderzyło w mur kościoła Wszyst. Św., — skutkiem czego z auta spadł na bruk Wasilewski Kazimierz (Staro—Oszmiańska 9) doznając również lekkich obrażeń.



Letnie rozkosze.

Uwadze Magistratu.

Modne jest dzisiaj słowo „urbanistyka". Dużo uwagi poświęcają zagadnieniu podniesienia wyglądu zewnętrznego naszego miasta pisma, Radjo specjalnie przeznaczyło na to „kwadrans" i dowcipnie dopinguje naszych ojców miasta w ich zbożnej pracy nad zmyciem brudów narosłych na niezmiernie w rzeczywistości pięknej szacie zewnętrznej naszego miasta. I należy przyznać dużo, szczególnie za ostatnich kilka lat, w tym kierunku poczyniono. Jednak w tem wszystkiem są pewne luki są rzeczy o których nikt nie pomyślał. Chodzi o zapomnianą przez bogów i ludzi (z miasta) ulicę Beliny i jej przedłużenie — Lipówkę.

Ktoby zechciał pieszo dzisiaj dostać się np. do Radjostacji ten by się przekonał, że łatwiej przebrnąć przez Afrykę kierując się z północy na południe. Poczynając od ul. Nowa Aleja z lewej strony ul. Beliny leży od kilku lat nie sprzątnięta ziemia, której stale przybywa po każdym ulewnym deszczu. Podczas pobytu w Wilnie parę lat temu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego przejazdu tą ulicą Magistrat wstydliwie pokropił te złoża ziemi, ale obecnie wiatr hula potem pustkowiu, podnosząc tumany kurzu.

Podobno toczy się proces pomiędzy magistratem a właścicielem (czy też użytkowcą) przyległych terenów. Proces — procesem, ale co temu winni mieszkańcy, zmuszeni codzień połykać tumany kurzu?

Dalej — koło cmentarza prawosławnego i jeszcze dalej — aż do stacji Radja to już Dzikie Pola, to już kompletna pustynia. A przecież tak niedużo potrzeba, aby to zmienić, — przecież dzisiaj cały szereg miasteczek prowincjonalnych lepsze mają place niż to przedmieście „Wielkiego miasta Wilna". Słupy wkopane po brzegach jezdni wstrzymywałyby zjeżdżanie wozów na strony, a między jezdnią a chodnikiem zasiać trawę i — sprawa załatwiona.

Tyle co do jezdni. Ale oto nowa sprawa. Klinika św. Józefa pozbawia ulicę Beliny rzeczy najważniejszej: ulica ta ma śliczne widoki na ogrody przylegające do Lecznicy. Stary parkan wprawdzie robi przykre wrażenie, jednak rekompensuje właśnie perspektywą na ogrody. Otóż obecnie Klinika znosi stary i stawia nowy parkan, ale tak wysoki (3 mtr.) i ścisły, że wszelki widok po stronie prawej tej ulicy na przestrzeni jakiegoś pół klm. jest kompletnie zasłonięty. Jest to ni mniej ni więcej — tylko wandalizm swego rodzaju któremu należy jak najrychlej zapobiec. A. K.



Historja 200.000 zł.

Takie pieniądze dziś można wygrać tylko na Loterji. W następnej IV kl. główna wygrana wynosi jeszcze więcej, bo 250.000 zł., a w V-ej okrągły miljon złotych lub nawet dwa.

200.000 padło w ostatnich dniach na los sprzedany w Warszawie. Właścicielami dwuch pierwszych ćwiartek tego losu są dwaj krawcy: panowie K. E. i M. O. Z pewnością obu pieniądze przydadzą się bardzo. Ileż to garniturów trzeba uszyć, aby zarobić po 40.000 zł. netto.

Trzecią ćwiartkę posiada urzędnik prywatny p. W. U. Wreszcie na czwartą ćwiartkę wygrał pośrednik handlowy p. A. J. Interesy rozmaite jeszcze idą kiepsko, ale za to ten z Loterją Państwową poszedł mu bardzo dobrze.

Z pewnością żaden z tych graczy nie żałuje, że kupił los, a każdy kto los kupił ma te same szanse wygrania. Bez losu nie wygrasz. Ciągnienie IV klasy rozpoczyna się 10 sierpnia i trwa 5 dni.

—:o:—

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, 23 lipca 1933 r.

10.00: Trasm. nabożeństwa. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12.10: Kom. met. 12.15: Poranek muzyczny. 14,00: Odczyt rolniczy. 14,15: Kom. roln. met. 14.20: Płyty. 14.45: Odczyt rolniczy. 15,05: Aud. specjalna a) Ogrzewanie się powietrza; b) „Czytajmy". 16,00: Aud. dla dzieci. 16,30: Recital śpiewaczy. 17,00: Wrażenie z międzynarodowej konferencji pracy. 17.15: Koncert poświęcony muzyce ludowej. 18,00: Trasm. zamknięcia międzyn. zawodów strzel. 18,35: Program na poniedziałek. 18.40: Rozmaitości. 18,45: Audycja literacka w jęz. litewskim. 19.00: Transmisja słuchowiska. 19.40: Skrzynka techniczna. 20,00: Koncert. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Na wesołej fali lwowskiej. 22,00: Muzyka. 22.25: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 22.40: Komunikaty. 22,45: D. c. Muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 lipca 1933 r.

7,00: Sygnał i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.30: Dziennik poranny. 7,35: Płyty 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Sygnał czasu. 12,05: Płyty — koncert Beathovena. 12,25: Prasa. Kom. 12.35: Płyty. 12.55: Dziennik poł. 14,50: Program dzienny. 14,55: Płyty — muzyka popularna. 15.25: Kom. gosp. 15,35: Aud. dla dzieci. 16,00: Koncert popularny. 17,00: Pog. w języku francuskim. 17,15: Koncert solistów. 18,10: Interwencjonizm państwa w rolnictwie. 18,35: Koncert fortepjanowy. 19,20: Z gospodarczego życia Polski — odczyt w języku litewskim. 19,35: Program na wtorek. 19.40: Feljeton literacki. 20,00: Płyty — utwory Griega. 22.10: Skrzynka poczt. roln. 20,20: Dziennik wieczorny. 20.30: Operetka. 21,00: Wyl. kom. sport. 21,10: D. c. operetki.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERTY NIEDZIELNE.

W niedzielę mamy poranek z Warszawy obiadową muzykę ludową, o g. 16.30 recital basa J. Popiela, o g. 17.15 koncert polskiej muzyki ludowej (Argasińska, Janowski, Urstein), a wieczór wypełnią Warszawa, humor lwowski i Ciechocinek.

CIEKAWE POGADANKI

Audycja specjalna ze studja wileńskiego przynosi nam w niedzielę o godz. 15.05 dwie popularne i ciekawe pogadanki: „Ogrzewanie się powietrza" i „Czytajmy".

KURJER SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Dziś mamy dwie większe imprezy sportowe, a mianowicie: pięciobój lekkoatletyczny na Pióromoncie o g. 16 i mecz o wejście do Ligi na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu.

Pięciobój lekkoatletyczny interesuje nas z punktu widzenia wyników Wieczorka, który jeżeli będzie dobra pogoda, to „pójdzie na rekord", a biorąc pod uwagę, iż mistrz nasz ostatnio w dobrej znajdował się formie przeto zeszłoroczny rekord Polski, należący do Wieczorka może paść, a wówczas to już rzeczywiście będzie pierwszorzędny wynik pięcioboju. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 16.

Drugą również ciekawą imprezą mającą też ogólne znaczenie jest pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi. Mecz ten WKS z mistrzem Polesia 4 D. Samochodów może być dość ciekawy. Interesuje nas w pierwszym rzędzie poziom mistrza Wilna, który jest zdaje się, że faworytem rozgrywek ligowych. Dzisiejszy mecz pozwoli nam zorjentować się nieco lepiej w sytuacji, która, jeżeli chodzi o dwóch pierwszych przeciwników, jest dość wyraźna.

ANGLJA — STANY ZJEDNOCZONE 2 : 0.

W obecności 10 tysięcy widzów, wśród niezwykłego napięcia całego świata sportowego rozegrano onegdaj w Paryżu na stadjonie Rolland Carros w ramach spotkania międzynarodowego Anglja — Stany Zjednoczone o puhar Davisa dwie gry pojedyńcze, które zakończyły się niespodziewanemi sensacyjnemi zwycięstwami Anglików.

Austin (Anglja) pokonał zdetronizowanego w Wimbledonie mistrza świata Vinesa w trzech krótkich setach 6:1, 6:1, 6:4. Łatwe zwycięstwo Anglika wywołało zrozumiałą konsternację wśród Amerykanów oraz niezwykłe owacje, zgotowane Austinowi przez licznie na spotkanie to przybyłych Anglików. Vines robił wrażenie zmęczonego oraz wyraźnie przetrenowanego. Niespodziewana porażka nadziei amerykańskiej odbiła się niewątpliwie na następnej grze pojedyńczej, rozegranej pomiędzy Perrym, a drugim singlistą Stanów Zjednoczonych Allisonem. Allison wyraźnie zdenerwowany przykrą porażką Vinesa, uległ Perry'emu, grającemu z niezwykłym spokojem, a ponadto nader szczęśliwie również w trzech krótkich setach 1:6, 5:7, 4:6. Po pierwszym dniu Anglja wobec tego prowadzi. (ATE)

Wycieczka ŻAKS-u.

Nasza trasa: Wilno — Warszawa — Sławoszyno — Karwja — Ryżewo — Jastrzębia Góra — Wejherowo — Hel — Gdynia — Gdańsk — Langfuhr — Oliwa — Zoppot — Wilno.

Ruszamy z Wilna w ilości 35 osób. Nastrój podniecony. Na dworcu cisza i grono Koleżanek i Kolegów żegna „szczęśliwców" którzy za chwilę obejrzą aż tyle! Sama myśl o tem tłumi oddech w płucach. W wagonie gwar słychać piosenki znanego powszechnie E. Jary, słychać żarty któreby potrafiły obudzić z letargu. Czas mija, niespostrzeżenie. Przybywamy do stolicy — Warszawy. Nadzwyczaj miłe przyjęcie ze strony głównego Zarządu Ż. T. K. Zwiedzamy wszystko, co było godne zwiedzenia. Niezmordowana wycieczka rusza wieczorem w dalszą uciążliwą, a miłą podróż. Przyjeżdżamy do Sławoszyna a stamtąd ślicznemi powozami Kaszubów do Karwji, do kolonji Ż. T. K. oddz. łódzkiego. Co za cudowne przyjęcie! Krótki okres czasu spędzamy na plaży. Warto zaznaczyć, że mieszkańcy Kolonji mieli wiele niespodzianek w postaci koncertu wykonanego przez uczestników wycieczki wileńskiej ze znanym śpiewakiem p. K. Jarem. Jako Wilnianin również występował b. dyrektor gimn. wil. Łozowski wykonując na skrzypcach szereg numerów. W Karwji w nocy na łodziach rybackich jedziemy po flondry. Wzburzone fale morskie rzucają łodziami. Wydaje się, że za chwilę spotka nas niechybna śmierć lub conajmniej nadprogramowa kąpiel. Wracamy jednak cało.

Pieszo zwiedzamy Rożewo, latarnię morską i Jastrzębią Górę. Przybywamy z Karwji na Hel. Pomijam cały szereg miejscowości, by przypadkowo czytelnika nie znudzić. Na Helu przyjmuje nas b. gościnnie Akad. Kol. Lwowian. Oczywista częstują nas śniadaniem, a następnie cudownem powietrzem, słońcem i plażą. Statkiem „Jadwiga" przybywamy z Helu do Gdyni. Wzburzone fale morskie przyjęły nas bodaj gościnniej aniżeli hitlerowcy w Gdańsku.

W Gdyni zwiedzamy port, niektóre urządzenia, flotę morską. Miejscem naszego pobytu w Gdyni była willa „Skarbek", znajdująca się na szczycie znanej Kamiennej Góry. Przyjeżdżamy następnie do Gdańska. Zwiedzamy stocznię Gdańską, stare miasto i inne. Nazajutrz zwiedzamy Langfuhr. Tam też zwiedzamy krematorjum, które przedstawia się dla nas jako wielki ogród przepełniony różnobarwnemi kwiatami. Zwiedzamy politechnikę i jedziemy do Oliwy. Kończymy naszą marszrutę w Zoppotach. Znów morze. Idziemy do Kasyna, gdzie mieliśmy b. wiele wesołych przygód,

W podróży powrotnej do Wilna. — Śpiew i humor nie opuszczają nas. Nadajemy koncerty przez radjo pociągu. Koncert wykonuje nasz znany E. Jary. Zainteresowanie we wszystkich przedziałach ogromne. Cały szereg serdecznych podziękowań i w Wilnie. Na dworcu cisza. Słychać ostatni gwizdek naszego kierownika, który trzymał w dość mocnych karbach wycieczkę.

M. Kryński.

Z nad morza.



Najmłodsi wioślarze przy pracy.

Renesans piki.

Bodaj żaden rodzaj materjału nie doczekał się takiego powodzenia, co pika. Skromna, biała pika, wlokąca dotąd żałosny żywot na kołnierzykach dziecinnych, w najlepszym razie na męskich kamizelkach balowych.

Trudno powiedzieć, dlaczego się tak stało, może sprawia to olśniewająca biel piki, a może przewrotność ludzka, pragnąca prostemi i skromnemi środkami sprawić jak największy efekt. Fakt, że tak jest, pomimo że istnieją materjały niemniej praktyczne niemniej efektowne i niemniej dostępne. Paryż w tym względzie ustabilizował już wzory i objekty z piki. Oto kilka wzorów z paryskich magazynów. Jednym z najpopularniejszych jest granatowa jedwabna suknia poobiednia, ozdobiona krótką pelerynką z białej piki; z pod pelerynki wdzięcznie wyłaniają się granatowe rękawy. Szeroki pikowy pasek zapięty jest na duży granatowy guzik. Całość ta stanowi jedną z najpopularniejszych kreacyj obecnego sezonu. Niemniej dobrze przyjął się model wieczorowy sukni z czarnego satin ciré z bolerkiem z łososiowej piki. Głośnym okrzykiem zachwytu powitano na jednym z ostatnich pokazów gładką pikową kamizelkę zapiętą na wielki, obciągnięty piką, guzik i posiadającą aż cztery kieszonki; może dlatego, że kamizelka taka zdolna jest przywrócić pozory nowości najstarszej i najskromniejszej sukience. Oryginalniej nieco przedstawia się inny rodzaj kamizelki, której gładka góra zakończona jest u ramion skrzydełkami, a cały przód i plecy przybrane są dużemi guzikami. Kołnierz taki zapina się dla odmiany z boku na guziki, wykonane z tego samego materjału, z którego zrobiona jest cała suknia. Na tym pokazie pikowych ozdób widzieliśmy jeszcze czarującą sukienkę z granatowej wełny ozdobioną długim szalowym kołnierzykiem z białej piki. Konce kołnierza rozszerzone były ku dołowi i przypinały się do sukni z dwóch stron za pomocą guzików. Na innej odmianie tego modelu, wykonanego z bronzowego wełnianego shantuangu, kołnierz był z beżowej piki i krzyżował się nisko pod piersiami, spięty w tem miejscu klipsem z matowego złota. Wogóle wszelkie kombinacje szala i paska z piki bardzo były na tej wystawie faworyzowane. Céline.

Ukryte niebezpieczeństwo dla kąpiących się.

Zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo, grożące kąpiącym się vis-a-vis Pośpieszki. W swoim czasie jako znak ostrzegawczy, wbite zostały tam pale, połączone drutem. Miały one stanowić granicę, do której bez narażenia życia mogli kąpiący się zbliżać. Obecnie wskutek podniesienia się poziomu wody pale te nie są widoczne i wielu osób nadziewa się na nie, co łatwo może spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Sprawę tę należy, jak najszybciej uregulować.

Pracownik nie może być przymusowo ściągnięty z urlopu.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, z którego wynika, że pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu.

W związku z tem brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy o pracę z winy pracownika.

Aresztowanie zboczeńca.

Onegdaj z polecenia władz sądowo śledczych aresztowany został mieszkaniec Wilna, Alfons Kozakiewicz (ul. Garbarska 8) pod zarzutem zniewolenia trzynastoletniej dziewczynki.

Kozakiewicza osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Z imieniem aresztowanego łączy się jeszcze jedno dochodzenie prowadzone przez władz śledcze, a mianowicie:

Przed kilku dniami jakiś osobnik na rowerze zatrzymał na ulicy młodą dziewczynę, sprzedawczynię kwiatów i namówił ją by się z nim przejechała. Młoda, niedoświadczona dziewczyna, nie przeczuwając podstępu, zgodziła się.

W chwili gdy oboje znaleźli się na Zwierzyńcu przy moście Strategicznym osobnik ów rzucił się nagle na swą towarzyszkę. Napastowana broniła się jak mogła. W pewnej chwili udało się jej uwolnić zaciśnięte dłonią usta i wezwać pomocy. To ją uratowało. Napastnik ulotnił się. Dziewczyna twierdzi, iż nazywał się Alfons. Obecnie zachodzi przypuszczenie, iż sprawcą usiłowania dokonania gwałtu na młodocianej kwiaciarce był ten sam Alfons Kozakiewicz.

Dochodzenie wykaże czy to przypuszczenie jest słuszne. (c).

KRONIKA

Niedziela 23 Lipca

Dziś: Apolinarego B.
Jutro: Krystyny.

Wschód słońca — g. 3 m. 44
Zachód „ — g. 7 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 22-VII— 1933 roku.

Ciśnienie średnie 764
Temp. średnja + 23
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 12
Opad —
Wiatry: półn.
Tend. barom.: spadek
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 lipca b. r. według PIM-a.** Wielkopolska, Polska Środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnja — wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. Upalnie. Słabe wiatry miejscowe lub cisza. Pozostałe dzielnice — w dalszym ciągu pogodnie i upalnie o słabych wiatrach miejscowych.

OSOBISTA

— **Komendant P. K. U. m. Wilna** mjr. Ossowski Maksymiljan rozpoczyna z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy i wyjeżdża do Zaleszczyk. Komendanta P. K. U. zastępuje kpt. Mikołaj Berent.

MIEJSKA

— **Otwarcie ruchu kołowego na ul. Niemieckiej i Bakszcie.** Wobec zakończenia prac nad układaniem kostki kamiennej na ul. Niemieckiej, z dniem dzisiejszym na ul. tej ma być otwarty ruch kołowy. W związku z tem autobusy linji 3-ej w najbliższych dniach wrócą do swej dawnej trasy.

Również na ul. Bakszta, gdzie układano resztki pozostałego z robót zeszłorocznych klinkieru, ruch kołowy zostanie dzisiaj wznowiony.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Ostatnie dane notują na terenie Wilna 6075 bezrobotnych. Bezrobocie w porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyło się na terenie miasta o 37 osób.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Gimnazjum dla dorosłych im. ks. Piotra Skargi** (Wilno, ul. Mickiewicza nr. 22) podaje do wiadomości, iż podania o przyjęcie do klas IV—VIII przyjmuje kancelarja we wtorki i czwartki w godz. 17—19.

Gimnazjum jest typu humanistycznego z oddziałem matematyczno-przyrodniczym.

Lekcje rozpoczynają się dnia 21 sierpnia i prowadzone będą w godz. od 16.30 do 21-ej.

— **Humanistyczne Koedukacyjne Gimnazjum F. Welera** z prawami gimnaz. państw. Wilno, ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2—65 podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne do klas II — VIII rozpoczną się 21 sierpnja r. b. o godz. 9 rano. Przy gimnazjum — Przedszkole i szkoła powszechna E. Fochtt. Kancelarja czynna codziennie od 10 do 12 pp.

Z POCZTY

— **Władze pocztowe wydały okólnik** do urzędów pocztowo-telegraficznych w sprawie udzielania informacyj abonentom co do szybkości otrzymania międzymiastowego połączenia telefonicznego.

Na pytania, jak długo trzeba będzie czekać na połączenie abonenci otrzymywali dotychczas najczęściej odpowiedzi wymijające. Obecnie telefonistki przyjmujące zamówienia na rozmowy międzymiastowe będą obowiązane udzielać odpowiedzi wyczerpujących.

ROŻNE.

— **Urząd Pocztowy na terenie 3 Targów Północnych.** W najbliższych dniach Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystępuje do gruntownego odremontowania swego pawilonu, mieszczącego się na terenie Targów Północnych. W okresie trwania 3 Targów w pawilonie tym mieścić się będzie urząd pocztowy, który na miejscu załatwiać będzie wszelkie czynności pocztowe i telegraficzne.

— **T. zw. „tania jatka“**, mieszcząca się dotychczas w lokalu przy ul. Ponarskiej 1 z dniem 25 b. m. zostanie przeniesiona do nowoodremontowanego i specjalnie dla tego celu przystosowanego lokalu w gmachu Rzeźni miejskiej (Ponarska 54. Tel. 494).

Instytucje i organizacje dobroczynne mogą nabywać mięso w taniej jatce po specjalnie obniżonych cenach.

— **Stan zdrowotny Wilna stale się poprawia.** Ostatnie notowanja władz sanitarnych stwierdzają na terenie Wilna dalsze poprawienie się stanu zdrowotnego ludności. Tak naprz. w tygodniu ubiegłym chorowało ogółem w Wilnie na choroby zakaźne 31 osób. Z poszczególnych chorób zanotowano następujące: ospa wietrzna — 2; tyfus brzuszny 5, (w tem 1 zgon); płonica i błonica 4; odra 1; róża 2; gruźlica 1 i jaglica 8.

W stosunku do stanu chorób z przed roku ilość zasłabnięć na choroby zakaźne spadła od 10 do 20 procent, również i śmiertelność uległa dużemu stosunkowo zmniejszeniu się.

Najbardziej niebiezpieczną w obecnym okresie chorobą jest tyfus brzuszny. W związku z tem wysiłki miejskich władz sanitarnych idą w kierunku niedopuszczenia do nasilenia tej choroby. Warunki jednak zwalczania tyfusu są bardzo utrudnione z powodu okresu, sprzyjającego rozwojowi tej choroby. W każdym razie, bezpośredniego niebezpieczeństwa epidemji niema.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie ZASP. w Wilnie. Teatr Letni** — gra dziś, (niedziela 23 lipca o godz. 8 m. 15 w.) w dalszym ciągu, wspaniałą komedję muzyczną „Jim i Jill“. Komedja ta obfituje w szereg zabawnych sytuacji. Wyborna gra całego zespołu z gośćmi Haliną Kamińską, Mieczysławem Węgrzynem (role tytułowe) oraz fenomenalnie świętną w komizmie parą pp.: Detkowską-Jasińską i W. Neubeltem na czele. Na specjalną uwagę zasługuje para baletowa (efektowne tańce) pp. Edyta Prejfer i Zenon Leszczewski, artyści Państwowej Opery Łotewskiej w Rydze.

— **Dzisiejsza popołudnjówka w Bernardynce.** Dziś niedziela 23 lipca o godz. 4 pop. dana będzie po raz ostatni jako popołudnjówka, szampańska komedja węgierska „Bez posagu ożenić się nie mogę“. Ceny propagandowe (od 20 gr.)

— **Występy Malickiej i Sawana w Teatrze Letnim.** W piątek 28 lipca Teatr Letni gościć będzie znakomitą artystkę Marję Malicką, która przybywa na gościnne występy w towarzystwie swego męża Zbyszko Sawana. Na występy te p. Malicka wybrała przepiękną sztukę Nicodemiego p. t. „Cień“, w której ostatnią swoją wspaniałą kreacją wprowadziła w podziw prasę i publiczność stołeczną.

— **„Tani poniedziałek“ w Bernardynce.** Jutro, w poniedziałek dnia 24 lipca o godz. 8 m. 15 w. poraz ostatni ukaże się arcywesoła komedja węgierska St. Zagona „Bez posagu ożenić się nie mogę“. Ceny propagandowe (od 20 gr.).

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Królowa Nocy“.** Ciesząca się wielkiem powodzeniem wesoła operetka W. Kollo „Królowa Nocy“, grana będzie dziś na przedstawieniu wieczornem z udziałem B. Halmirskiej, M. Gabrjelli, Z. Molskiej, K. Dembowskiego, E. Glińskiego, W. Szczawińskiego, M. Tatrzańskiego, i K. Wyrwicz-Wichrowskiego w rolach głównych. Operetka ta odznacza się humorem, werwą i posiada wielce ożywioną akcję sceniczną, urozmaiconą produkcjami tanecznemi i ewolucjami w układzie baletmistrza W. Morawskiego.

Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 2.90 gr. — Początek o godz. 8 m. 30 w.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** Dziś, o godz. 4 pop. ukaże się po cenach najniższych od 25 gr. melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych oraz zespołu girls. Zaznaczyć należy, że „Cnotliwa Zuzanna“ grana będzie po raz ostatni, poczem schodzi zupełnie z repertuaru.

— **Dziś w parku im. gen. Żeligowskiego** od godz. 7 wiecz. koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Mikołaja Salnickiego. Jedyny występ słynnej śpiewaczki operowej Marji Fijałko oraz wielka rewja w 2-ch częściach 15 obrazach w wykonaniu Marji Zynówny, Antoniego Jaksztasa, Haliny Rynkiewiczówny, Ryszarda Radwana, Tadeusza Koryckiego, Bronisława Adamowicza i Aleksandra Jaszczyńskiego. Ceny miejsc od 25 groszy.

Święto 3 Baonu Saperów.

24 i 25 b. m. 3 Baon Saperów obchodzić będzie uroczyście swe doroczne święto pułkowe. W programie przewidziane są: nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego, defilada na placu Łukiskim, oraz wręczenie odznak pułkowych i świadectw na podwórzu koszarowem oraz obiad żołnierski.

Ruch pocztowy na terenie Wilna.

Ostatnie notowanja Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej stwierdzają, że ruch pocztowy na terenie Wilna uległ pewnemu zmniejszeniu. W miesiącu ubiegłym obrót pocztowy przedstawiał się w cyfrach następujących. Nadano w Wilnie:

Przesyłek listowych 890.361; listów poleconych 38.960; listów wartościowych 2082, paczek 9271; zleceń pocztowych 2022; wpłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 10.906 na sumę 1.136.383 złote; wpłat PKO. dokonano 21.184 na sumę zł.: 5.445.195; czasopism nadano 543.494; telegramów 6802; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono w tym czasie 9638.

W tym samym czasie nadeszło do Wilna:

Przesyłek listowych 656.502; listów poleconych 41,030; listów wartościowych 3808; paczek 9462; wypłacono przekazów poczt. i tel. 25.788 na sumę 1.574.053 złote; wypłat PKO. dokonano 7948 na sumę złotych: 597808; czasopism nadeszło do Wilna 58.198; telegramów 7375; rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 1.820.032.

Rzeczywisty ogólny przychód z powyższego obrotu wyniósł 198.608 złotych.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZBIEGŁ KAJAKIEM Z WILNA DO GDYNI

Adam Lewandowski mieszkaniec Wilna (ul. Święciańska 2) zameldował policji o ucieczce syna, 15-letniego Jerzego, który w nocy, w czasie snu domowników zbiegł. Przed ucieczką chłopiec skradł ojcu 15 zł, aparat fotograficzny i różne inne rzeczy.

Od kolegów zbiegłego ojciec dowiedział się, iż syn jego udał się kajakiem czerwonego koloru z Wilna do Gdyni.

Na prośbę Lewandowskiego za zbiegłym chłopcem policja wszczęła poszukiwania. Do tychczas jednak na ślad młodocianego podróżnika nie natrafiono. (c).

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Włodzimierz Bielski „OTO PRUSY“.** Karty z księgi niedoli ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Poznań r. 1933 str. 128, cena zł. 3.

Książka ta, to jeden wielki akt oskarżenja w stosunku do władz administracyjnych Prus Wschodnich w okresie t. zw. „demokratycznego systemu rządów“. W kilkunastu żywo napisanych obrazach, przedstawiających warunki życia ludności polskiej na terenie Prus Wschodnich w latach ostatnich, autor daje wstrząsające ilustracje walki prowadzonej z bezbronną ludnością polską. W walce tej narzędziem działania są niemieckie organizacje polityczne, gospodarcze i społeczne, metodą zaś terror, stosowany w najrozmaitszej formie. Najczęstszym przejawem jest t. zw. przez autora „terror dnia powszedniego“, wyrażający się w nacisku ekonomicznym i administracyjnym. Gdy zaś te formy terroru zawiodą, zjawiają się inne, ostrzejsze.

Na tle przedstawianego w książce p. Bielskiego stanu politycznego ludności polskiej na terenie Prus Wschodnich staje się zrozumiałe, dlaczego ludność ta boi się każdego zewnętrznego zamanifestowania swej polskości. Czyż może być inaczej, jeśli posyłanie dziecka do szkoły polskiej staje się często w następstwie przyczyną najostrzejszego prześladowania całej rodziny.

Od kilku miesięcy stan uległ dalszemu znacznemu pogorszeniu. Dokonywaną przemianę witała prasa wschodnio — pruska zapowiedzą, iż nadszedł czas porachunku z działaczami polskimi i z ludnością polską, z tymi „którzyby głosowali na listy polskie, względnie tolerowali w swych domach gazety polskie“.

Istotnie przebieg wypadków do dni ostatnich potwierdza, iż zapowiedzi te nie były gołosłowne.

E. KOBYLIŃSKA. 2

ZŁOTE SCHODY.

Markiza z kolan ciotki sięgała pod jej łokieć ostrym pazurkiem do talerza, albo otwarcie zlizywała tłuszcz z fajansowej krawędzi. Ciotka Olesia całowała ją od czasu do czasu w popielate futerko, mówiąc zachęcająco:

— Jedz, jedz. Markizeczka, jedz, córeczka moja nienagladna.

Ludka stwierdziła z pod oka, że jej ciotka ma „swój rodzaj“... Inaczej mówiąc, jest osobliwa, chociał ta „osobliwość“ niezawsze trafiała do gustu młodej krewniaczce. Najbardziej może zajmującą była jej polszczyzna, która po 25-letnim pobycie w Petersburgu przesiąkła tutejszemi zwrotami oraz słowami, które ciotka bez ceremonji przeflancowała żywcem z języka rosyjskiego na domowy użytek. Nie znaczyło to bynajmniej, że ciotka zdążyła gruntownie zapoznać się z językiem rosyjskim. Łagodziła to „kacapskie“ gadanie, polonizując bardziej zawikłane wyrazy i posługując się bez wahania polskiemi, o ile jej więcej przypadały do gustu. W każdym wypadku jednak mówiła żywym warszawskim akcentem, który brzmiał szczególnie zabawnie, o ile ciotka wygłaszała dłuższą tyradę po rosyjsku. Te małe niedokładności nie zbijały wcale z tropu pani Olesi, która była bardzo dobrego mniemania o swoich zdolnościach krasomówczych.

— Ot, widzisz ty, ja zawsze rozśmieszę człowieka. Pomówię, pomówię, a on i zęby wszystkie za raz pokazuje. Podobało się — znaczy. A ja ich lubię, tych Mochów. Głupi naród, ale przyjacielski. Wiary mojej oni tu nie zaczepią... A tam reszta!... Powiem ja tobie — nam, ludziom zwyczajnym — to żeby tylko przeżyć i Boga nie obrazić. Kwaterę, człowiecze, masz, głodny nie siedzisz — czegoż tobie? Ty, Luda, swoje głupie patrjotyzmy rzuć. Zaraz okołodoczny dowie się i do turmy pójdziesz. Zginiesz tam i oczy moje ciebie nie zobaczą, dura ty nabita. A mnie serce pęknie, już teraz aż mdło, jak pomyślałam.

* * *

Polityka widocznie jest słabą stroną wszystkich Polaków, bo nawet w tem małem gronie każdy miał inne o tej sprawie przekonanie. Zaczęło się to po obiedzie. Wuj Wiktor, dłubiąc jeszcze widelcem w zębach, znikł znowu za gazetą. Ludka z ciotką krzątały się koło małego kredensu, który przy otwieraniu zionął kwaśnostęchłym zapachem, o co nieraz powstawały sprzeczki. Bo ciotka dowodziła, że nic tu nie pachnie. To tylko może Luda ma nos zepsuty. Wuj Wiktor powiedział.

— A Franciszek Józef, chwała Bogu, już wyzdrowiał. Tęgi staruszek. A niechaj mu zdrowie jak najdłużej dopisuje. Już ja i świeckę do kościoła ofiarowałem.

— Też! Co wuja może obchodzić taki cesarz? Niechby sobie umarł, proszę bardzo! Trzeba mieć trochę polskiej godności. A wuj zaraz z czułościami do odwiecznych wrogów.

— Niech Luda tak nie mówi — zaczerwienił się wuj. Ja tego cesarza sam w Wiedniu widziałem. I arcyksięcia Ferdynanda. Tam w Austrji Polakom lżej. A w Krakowie to ażem się rozpłakał, jak mi katarynka, zwyczajna katarynka pod oknem „Jeszcze Polska nie zginęła“ zagrała. Austrja swobody ludom swoim udzieliła.

— Bo musiała, jak ją przycisnęło — rozgniewała się Ludka. Ale gnębi nas materjalnie, zabija przemysł. A rzeź Galicyjska?

— To... Metternich... poruszył się wuj. Już się ta sprawa zapomniała. Franciszek Józef porządny człowiek. Zresztą panienki na polityce się nie znają. To nie ich rzecz. Więc niech Luda lepiej zje czekoladkę — dodał pojednawczo, wyciągając z kieszeni wąską tabletkę ulubionego przysmaku Ludki.

— Nie, wuju — usunęła się Ludka. Jak wuj może powiedzieć o rzezi, że ta sprawa już się zapomniała?

Dziewczyna szeroko otwartemi oczyma patrzyła prosto w twarz panu Wiktorowi. Zapomniała przytem, że na stole pod ścierką pozostał niewytarty jeszcze talerz i pociągnęła ją nerwowo do siebie. Dźwięk pękającego na podłodze fajansu wywołał interwencję ciotki.

— Hospodi. Boże mój! Jakieś cholerne nasłanie z tą polityką. Poszedłby ty Wiktor na kanapę podrzemać! Taki talerz! I w drebiezgi! Bierz oczy w garść, Ludka! Patrzajcie, jak Markizeczka przestraszyła się. Chwost jaki napuszony! Chodź do chaziajki, dusza moja, chodź, moja rodzona.

A ty, Luda, znaj, że władza od Boga pochodzi. Jak cesarz, to i poświęcony. Językiem po nim jeździć grzech. Jeszcze ten Franciszek, jak Franciszek, ale ty już i dalej polazła. Toż ja u ciebie z pod kołdry papiery jakieś wyciągnęłam. Precz z caratem! na nich wydrukowano. O naszym carze niewiadomo co nawalili. Wychodzi, że on całkiem sumaszedszy. A ja jego, gołąbka, w domu moim obrażać nie pozwolę!

— Co ciotka zrobiła z bibułą? — zdołała wtrącić oszołomiona potokiem wymowy Ludka.

— Z jaką bibułą? Aha, z temi przeklętemi papierami? Wiadomo co — na rozpałkę poszły, żeby gęś prędzej się upiekła. Na rozpałkę to i taka drań się przyda. To ja właśnie dziś o tem pogadać chciałam. Od tego Wiktorowego Franciszka się zaczęło... To i dobrze. Szkoda tylko talerza... Ale o czem to ja?... Aha! Luda, głupia ty dziewczonka. Czuje biedę moje serce. Sama w nieszczęście wleziesz i mnie z Wiktorkiem unieszczęśliwisz. Żebyś mi nie śmiała więcej tego paskudztwa do domu przynosić! Słyszysz?

— Słyszę!

— Słyszysz, a swoje robisz. Już przecie miałaś odemnie bobu za to zebranie w pokoju lokatora. Nalazło tych żółtodziobów niewiadomo ile, a starszy dwornik nazajutrz chodził i niuchał tu u mnie. Aż dusza w pięty poszła, jak ja tę mordę zobaczyłam. Dobrze jeszcze, że wódka w domu była i baranina. Wiktor, a odezwij się że i ty. Przemów dziewczynie do rozumu!

— Hm! — chrząknął wuj. — Naturalnie. Luda powinna być ostrożniejsza. Ale z drugiej strony młodość, panie tego... Młode piwo!

— Bałwan! Tu srogo trzeba powiedzieć, a nie „młode piwo“... Luda, zobacz, kto dzwoni... U mnie ręce brudne...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.